

Szkółka



niedzielnia

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwym.

Leczno.— *Niedziela dwudziesta pierwsza po Zielon. świątkach, dnia 9. Października 1842.*

Religia.

Żywot Świętego Bazylego, męczennika.

(Dalszy ciąg.)

Znaydował się pod tę porę Cesarz w Pessinuncie, całkiem zajęty przywróceniem czci bogini Cibeles, o której pletli Poganie, że była matką wszystkich bogów. Tam mu opowiedziano wszystko, co się stało w sprawie Bazylego. Iulian powziął chęć przeciagnienia go na swoje stronę; bo myślał: gdy tak żarliwego Kapłana skłonię do wyrzeczenia się lezusa, a czynienia ofiar moim bogom, to z ludem już będzie łatwiejsza. W tym więc zamiarze wysłał do Ancyry dwóch swoich urzędników, równie iak on Apostołów, Elpidiusza i Pegaziusza, którzy w Nikomedyi ku pomocy zabrali z sobą Asklepiusza, pogańskiego kapłana. Przybywszy do Ancyry, wyprawili z pomieędzy siebie Pegaziusza do Św. Bazylego, aby łagodnemi a pochlebnemi słówkami ulowić go dla Cesarza. Ale męczennik pański gromiącym odezwał się do apostaty głosem: „Zdrayco prawdy!“ zawołał, „ni na cóżes ty wyrzekł się twoiego zbawienia? Iako, będąc omytym wodą Chrztu świętego, zanurzasz się na nowo w plugastwach bałwochwalstwa? iako,

slawszy się uczestnikiem boskich tajemnic, teraz zasiadasz za stołem czartowskim? Byłeś niegdyś uczniem prawdy, a teraz stałeś się wodzem zguby? Święciłeś przedtęm uroczystości razem z Świętymi, a teraz przystałeś do woyska szatańskiego i pierwsze miejsce trzymasz przy nieczystych jego widokach? Zrzekłeś się wszelkię nadziei zbawienia i wzułeś się z drogiego skarbu duszy twoięy? Co poczniesz, kiedy Bóg przyjdzie nawiedzić ciebie?“ Potęm obróciwszy mowę do Boga, zawołał: „Bądź błogosławiony na wieki o Panie! że się daiesz poznać tym, którzy cię szukają, i oświecasz tych, którzy żądają poznać bóstwo twoie; napełniasz chwałą tych, którzy w Tobie nadzieję pokładają; a zalewasz wstydem, którzy w nienawiści mają Twoje przykazania. Racz najwyższy Boże wybawić duszę moję od sidła czartowskich, ażebym uszedł ręk nieprzyjaciół sprawieśliwości, i został zwycięzcą nad tymi, którzy kuszą się mnie przewrócić.“

Mowa ta napełniła Pegaziusza wstydem, bo mu ukazała całą szkaradność wyrzeczenia się prawego Boga dla zysków doczesnych, dla łaski Cesarza!! Powrócił zasmucony, ale bez poprawy aby swoim kolegom opowiadał niepomyślny skutek widzenia się z Bazylim. Ci udali się do Gubernatora, aby na nowo

przed siebie zapozwał Św. Kapłana i mękami skłonił do woli Cesarza. Stał przed okrutnym Sędzią Bazyli i rzekł: „Czyń ze mną, co ci się podoba.“ Wzięto go na turtury i ciągniono z największą gwałtownością, chcąc wymusić z niego wyrzeczenie się wiary świętę. Stały zaś w wierze Kapłan, obróciwszy się do Saturnina, tak mówił: „Możesz czynić bezbożniku, co Ci się podoba, atoli ani ty, ani twój doradczey nie odniemają we mnie zdania; bo ja mam przy sobie Chrystusa, który mnie ratuje.“ Okuto go potem w ciężkie łańcuchy i odprowadzono do więzienia. Nazajutrz sam Cesarz przybył do Ancyry; a gdy mu opowiedziano stan rzeczy, kazał przed siebie przyprowadzić Bazylego. Stał Święty z wesołą i spokojną twarzą, a zapytany o nazwisko, rzekł: „Ja się nazywam Chrześcianinem, a imię Chrystusa jest wieczne i przewyższa wszelką myśl ludzką. Chrześcianin tedy jest moje pierwsze imię; mam zaś drugie imię, pod którym wszyscy mnie znają, a to jest: Bazyli. Owoż! jeżeli dostąpię tego szczęścia, iż zachowam imię moje czyste i bez zmazy, odbiorę od Jezusa Chrystusa w dzień sądu w nagrodę chwałę nieskończoną.“ Przebóg! nie zawódź siebie, odpowiedział Julian, gdyż ja wiadomy jestem twój religii. Ty wierzysz w tego, który pod pońtskim Piłatem zamordowany został. „Nie zawodzę się bynajmniej Cesarzu,“ odrzekł Bazyli. „Ty się zawodzisz, któryś twoim odstępstwem wyrzekł się Królestwa niebieskiego. Co się mnie tyczy, wierzę w mego Pana Jezusa Chrystusa, któregoś się ty wyparł wtenczas właśnie, gdy cię posadził na tym tronie, z którego jednak prędko cię strąci, abyś poznał wielkość tego Boga, któregoś obrazil.“ Ty szalejesz głupcze! zawołał

Julian; nie stanie się, jak ty chcesz. Na to mu Święty: „Nie pomnisz na nagrodę, która ci była obiecana; nie masz względu na czas, w którym wzięłeś zbawienie; dla tego Jezus Chrystus, który jest najwyższym Cesarzem wszystkich, nie będzie pamiętać o tobie; odbierze ci doczesną powagę; sprawi, że wyzioniesz duszę pośród boleści i nawet ciało twoje zostanie bez pogrzebu.“

Słowa te Męczennika były przepowiednią; albowiem Julian następującego roku w wojnie z Persami raniony niewidomą ręką, wiednocy chwili utracił cesarstwo, duszę i ciało na całą wieczność.

Takowa wolność w mówieniu Świętego, napełniła niezwyčajną zaiadłością serce Cesarza, który w gniewie swoim tak się odezwał do Bazylego: Chciałem cię bezbożniku puścić wolnego; ale kiedy nie znasz ku mnie uszanowania, łaiesz mnie i moięy nie słuchasz rady, dla tego przykazuję, aby każdego dnia darto z ciała twego siedm śrotów mięsa, dopóki starczy. Dopilnowanie tak okrutnocy katowni zlecił naczelnikowi swoięy gwardyi, Frumentinowi.

Gdy Bazyli pierwsze darcia z niewypowiedzianą wytrzymałą odwagą, żądał mówić z Cesarzem. Frumentinus rozumiał, że przerażony srogością mąk, chce czynić ofiary bożkom; dla tego z radością bieży i oznajmuje to Julianowi. Julian tocy samocy myśli, każe go sobie przyprowadzić do świątyni Eskulapiusza, bożka lekarzy. Stał Bazyli święty i tak rzekł do Juliana: „Gdzież są Cesarzu kapłani i wieszczkowie, którzy zwykli bywać przy boku twoim? czyli ci nie przepowiedzieli, z iakiocy pobudki przychodzę do ciebie?“ Myślę, odezwał się Cesarz, że będąc człowiekiem rozumnym,

upamiętałeś się i uznałeś majestat bogów, i żądasz znami czcić onych. „Owszem,“ odpowiedział Bazyli, „żebyś znał Cesarzu, iż niczem są twoi bogowie, tylko wyobrażenia plugawe i ślepe, bierz (wtém rzucił w twarz iego ieden śrót wyrznięty ciała swego,) ponieważ smakują i podobają ci się takowe pokarmy. Dla mnie śmierć jest korzyścią, i Jezus Chrystus jest moim życiem; On jest moją twierdzą, w niego ja wierzę i dla miłości lego to cierpię.“

(Dokończenie nastąpi.)

Wykład obrzędów Mszy świętęj.

(Dalszy ciąg.)

§. 3. Zakończenie Mszy św.

Kapłan po skończonęj ostatnięj modlitwie, idzie na środek ołtarza, lud zwyczajnym sposobem pozdrawia, mówiąc: *Dominus vobiscum!* i kończy Mszą temi słowy: *Ite missa est!* to jest: wolne macie odejście, już po służbie, już po ofierze. Odpowiada się na to: *Deo gratias!* Bogu dzięki! Wniektóre czasy, iako to: w poście, adwencie, w wigilie, zamiast: *Ite missa est!* mówi się: *Benedicamus Domino!* błogosławmy Panu; na co podobnie odpowiada się: *Deo gratias!* Bogu dzięki! We Mszy żałobnęj zamiast: *Ite missa est!* Kapłan śpiewa lub mówi: *Requiescant in pace!* niech odpoczywają w pokoju! (rozumie się! dusze Wiernych.) Amen, odpowiada chór lub usługujący do Mszy w imieniu ludu. Trojaki tedy jest sposób kończenia Mszy świętęj: pierwszy stósuje się do obchodów wesółych, drugi do pokutnych, a trzeci do żałobnych. Ten ostatni bardzo jest naturalny i stosowny. Wostatnięj modlitwie Kapłan prosi Boga usilnie za zmarłymi, aby im miło-

ściwie przebaczył i przyjął ich do uczestnictwa swęj chwały; cóż naturalniejszego, iak przeiętemu życziwém pragnieniem, aby iak nayspiesznięj to szczęście osiągnęli, odezwać się nakoniec temi słowy: „Niech odpoczywają w pokoju!“ Nie można kródrzey i silnięj życziwego względem nich uczucia wyrazić i nie można stósownięj Mszy żałobnęj zakończyć! Lecz dla czego wdni pokutne mówi się na zakończenie Mszy: *Benedicamus Domino!* a nie: *Ite missa est?* Wdni takowe w dawnych czasach nie zaraz po Mszy lud z kościoła wychodził, lecz się zostawał dla niesporów, lub innego nabożeństwa; mówiono więc: *Benedicamus Domino!* błogosławmy Panu! dla zachęcenia ludu do nabożeństwa, które następować miało. Pozostał ten sposób mówienia aż dotąd, chociaż się zwyczaje zmieniły.

Lekarstwo.

Sposoby do leczenia bólu głowy i innych aflekcyj.

(Dalszy ciąg.)

Na szum w głowie i łupanie.

Dwunasty. Weź bobku ziarn 30, kminu polnego garść, kopru włoskiego łyżkę, kwiatu rumiankowego garść; stłukłszy społem, rozczyn winem, i zgrzawszy tył głowy okładaj.

Na strzykanie w głowie.

Trzynasty. Weź iałowcu garść, bobku garść, piołunu pół garści, stłukłszy, rozmacz winem, i okładaj tył głowy.

Czternasty. Także: Uwarz gramatkę z piwa i chleba, przylęj octu trochę, przyday kwiatu bzowego, przypaż; odgiwszy od ognia, trzymaj głowę nad parą, żeby się pocila.

Proszek głowę purgujący.

Piętnasty. *R. Pulv. senae pp. cum diagr. I. scrap. spetier cariocostin scrap. I. olei anisi gut. 5.*

Pigutki główne.

Szesnasty. *R. extr. cathol. gr. 15. resin. jalap. diagri. sulph. aa gr. 5. extr. nigri q. S. f. p. na raz Elixir. propr. f. p. Gdy komu (od bólu głowy) zda się iakoby się mu rozstąpić chciała.*

Siedmnasty. Wyciśnij sok z bluszczu ziemnego, przyday do niego oliwy, octu i nacieray nim nozdrza często. *Na ból głowy ustawiczny i na katar spadający często na piersi, rzecz doświadczona.*

Ośmnasty. Uczyniękauteryą od wierzchu głowy, tam gdzie się kości spajaia; to spoienie zowie się *sutura coronalis*, znane dobrze biegłym cyrulikom w stawianiu fontanel, czyli apertur.

Dekolt wielce skuteczny na zimne i wilgotne głowy affekcyje, na dworską chorobę, tak nazwaną gonorcheą zastarzłą, gdy jest wilgotna natura.

Dziewiętnasty. Weź *antimonium crudum*, to jest spisglasu, z gruba przetłuczonego i we węzełku zawiązanego, łótów 8., *salsi parilli*, orzechów włoskich zielonych, niedoyrzałych, suszonych, oboygą po 6 łótów, drzewa gwaiakowego łótów 12., korzenia polipodyi łótów 4., bukwicy, *vel botanica*, przetaczniku, *vel veronica*, oboygą po garści, nasienia kopru włoskiego garść, wody garncy 4, warz, (wprzód wymoczywszy,) do połowy; precedziwszy, daway po półkwarty, ciepło, dwa razy na dzień, przed wanną.

Wódka złotogłowa.

Dwudziesty. Weź cynamonu pół łóta, gałki muszkatovery, kwiatu muszkatovery, oboygą po ćwierci łóta, imbiru, gwoźdźników, pieprzu, tatarskiego ziela,

wszystkiego po pół ćwierci łóta, bobku $1\frac{1}{2}$ łóta, rozmarynu, szaławii, spikanardy, lewandy, wszystkiego po garści, stłukłszy wszystko, włóż do szklanego naczynia, nalę gorzałki dobrę półkwarty, zawiąż dobrze, zalep w chleb surowy, włóż do pieca wypalonego; oraz z chlebem, precedziwszy, schoway do potrzeby. Służy na wiele affekcyi głównych, smarując nią wierzch i tył głowy.

Pigutki głowę czyszczące, wrzód iasny sprawujące, zęby utwierdzające, brońące od paralizu.

Dwudziesty pierwszy. *Recip. castorei, opii nardi pirethri zinziberis, piperis nigri, vel albi, euphorbii, epithymi aa. partes aquales, pulverisata accipiantur succo bota fiat massa, ex qua formentur pillulae, et in umbra siccantur*, kładź do nosa po jednę pigułkę, albo po dwie, mając usta otwarte; wyprowadzają zewnątrz wszelkie złe humory.

Pigulki na wszelki ból głowy.

Dwudziesty drugi. *R. mass. pill. d. succin. gr. crat. gr. 15 resinae jalap. tart. vitr. aa. gr. 7 castore gr. 5 cum elix. propr. f. m.*, na raz powtarzać ie, kiedy potrzeba.

Dwudziesty trzeci. Inny. *R. extr. cathol. gr. 12 mercur. dulc. gr. 10 diagr. gr. 7 mastix camphor. aa. gr. 3 f. pill.* na raz.

Dwudziesty czwarty. Oprócz tego pomocne są *vesicatoria*, krwie puszczenie z cefaliki, także z żyły, która idzie przez czoło, *arteriotomia*, bańki z piawkami, enemy wielce skuteczne, kauterye, hemorhoidów otworzenie, wielom pomaga, frykcyje, czego wiedzieć, kędy zażyć, i insze różne aplikacye, które dla krótkości się opuszczają, bo bez porad lekarzy użyć ich samemu nie można.

(Dalszy ciąg nastąpi.)